Warszawa. № 288. Rok 1860.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Sroda. Dnia 19/31 Pazdziernika.

Ciepła dziś rano stopni 3
Ciepła wczoraj w południe stopni 1.
Jutro Wszystkich Świętych.

Wschód słońca o godz. 7 min.
Zachód „ „ 4 „ 16
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 2½ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13.—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłata od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenia kop. sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława hr Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

JUTRO Z POWODU UROCZYSTEGO ŚWIĘTA KRONIKA NIE WYJDZIE.

Wczoraj otrzymano telegram następujący:
Carskie Sioło d. 18 (30) października, 1 godz. 57 min. po południu.
Do Namiestnika w Królestwie Polskiem.
Buletyn. Cesarzowa Jejmość Aleksandra Fedorówna przepędziła noc niespokojną, zresztą żadna nie zaszła zmiana.
Leib-Medyk Karell.
Leib-Medyk Markus.

STATYSTYKA, PRZEMYSŁ, HANDEL i t.d.

Wyciąg z obrazu działań Rządu Królestwa Polskiego w latach 1857 i 1858, złożonego Najjaśniejszemu Panu przez Namiestnika Królestwa.

III. Wydział Przychodów i Skarbu.

(Dalszy ciąg.)

Oprócz szczegółów dotyczących finansów, sprawozdanie za 1857 i 1858 rok obejmuje wiadomości następujące:

Urządzenie dóbr Rządowych. W dalszem rozwinięciu i przyprowadzeniu do skutku błogich zamiarów Rządu, co do polepszenia bytu włościan i w ogóle gospodarstwa wiejskiego w Królestwie, urządzono w 1857 roku na przestrzeni 59,691 dziesiatyn, 286 saż. kwadr., 39 folwarków, 142 wsie, 3,984 osad w sobie obejmujących, z dochodem rocznym z tych folwarków i wsi rs. 59,502 kop. 84, a w 1858 roku na przestrzeni 58,915 dzies. 142 saż. kwadr., urządzono 48 folwarków i 129 wsi, 4,198 osad obejmujących. z rocznym dochodem rs. 65,433 kop. 58½. W ogóle od rozpoczęcia tych działań po koniec 1858 roku urządzono dóbr, będących pod zarządem skarbu 566 i donacyjnych 142, czyli razem dóbr 708, na przestrzeni 1,298,064 dzies. 1,959 saż kwad. w których urządzono 78,290 osad. Dochód z tych dóbr idący do Skarbu, powiększył się skutkiem takiego urządzenia rocznie o summę rubli 100,096. Pozostaje jeszcze do urządzenia 61 dóbr: na przestrzeni około 156,615 dziesiatyn ziemi. Przedsięwzięte przed kilku laty roboty w celu osuszenia błotnistych miejsc w gubernjach: Warszawskiej, Płockiej i Augustowskiej, jak dla dostarczenia zarobku biednej klassie mieszkańców, tak i dla zamienienia przestrzeni zalanych wodą na pożyteczne grunta i łąki, prowadzono także w 1857 i w 1858 roku. W ciągu tego czasu osuszono 5,137 dzies.; dołączając do tego podobne roboty, dokonane w latach poprzednich, okazuje się, że osuszono bagnisk razem 48,771 dziesiatyn, z których kwalifikuje się na łąki 20,118, na pastwiska 6,116, a na las 22,534 dziesiatyn.

Gospodarstwo leśne. Lasy rządowe mają przestrzeni 748,870 dziesiatyn. Rozdzielają się na 64 leśnictwa czyli urzędy leśne; z których większe 56 zostają pod urządem nadleśnych, a mniejsze 11 podleśnych. Lasy te są już urządzone według zasad gospodarstwa leśnego, i dla tego nowe plany gospodarstwa leśnego, układają się tylko dla takich oddziałów, w których z powodu zmienienia miejscowych granic, w skutku urządzenia dóbr rządowych dawne plany potrzebują zmian. Oprócz tego zarząd leśny układa jeszcze plany gospodarskie leśne, dla lasów będących pod zarządem rządu, a także i dla lasów prywatnych w dobrach obciążonych długiem skarbowym.

W 1857 i 1858 roku, prowadzono dalej sztuczne zasadzanie lasów na pustkach i w miejscach gdzie znajdują się ruchome piaski. W 1857 roku przygotowano pod las pustki i umocniono piaski ruchome na przestrzeni 151 dziesiatyn 2,374 saż. kwad., a w 1858 roku na przestrzeni 219 dzies. 744 saż. kwadr. Oprócz tego wysadzono 43 tysiące młodych drzewek, różnych gatunków pożytecznych, a mianowicie modrzewia. W 1857 i 1858 roku lasy rządowe doznały znacznej szkody od pożarów, które wyniszczyły drzewa przeszło za 2,500 rs. Szkodliwe dla lasów owady w 1857 i 1858 roku pokazywały się w małej ilości; ale szkody zrządzone w 1855 i 1856 roku w lasach Augustowskiej gubernji przez owady, ćmą mniszką (Phalena bombyx monaca) nazywane, teraz dopiero stały się jawnemi. Przestrzeń uszkodzonych lasów wynosi do 14,509 dzies., pomiędy któremi oddziały zupełnie wyschłych drzew zajmują przeszło 7 200 dzies.

Stowarzyszenie Emerytalne.

Dochody. Dochodów Stowarzyszenia Emerytalnego: pozostało do pobrania za lata przeszłe: w 1857 roku 70,538 rs. 38¼ kop., w 1858 roku 75,468 rs. 90 kop.; należało pobrać za lata bieżące: w 1857 roku 652,769 rs. 48 kop.; w 1858 roku 705,843 rs. 93 kop., w ogóle przypadało do pobrania: w 1857 roku 723,307 rs. 86 kop. w 1558 roku 781,312 rs, 84 kop., na rachunek tego wpłynęło: w 1857 roku 647,838 rs. 96 k.; w 1858 roku 697,443 rsr. 56 kop.: zatem zostało do pobrania: w 1857 roku 75,468 rs. 90 kop., w 1858 roku 83,769 rs. 27 kop. Niedobór ten pochodził z powodu niezłożenia jeszcze do Kassy Emerytalnej dodatkowych procentów płaconych przez skarb od pensji nauczycieli, a także wytrąceń z pensji urzędników, którzy takową pobierają nie z funduszów skarbowych i nakoniec półrocznych dodatków do pensji urzędników, którzy otrzzmali te dodatki w 1858 roku; niedobór ten ma wpłynąć do kassy Emerytalnej w 1859 roku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— W dalszym ciągu ogłoszenia naszego z dnia 1 b. m. mamy zaszczyt uprzedzić szanownych akcjonarjuszów Domu Zleceń Ziemian w Włocławku, że mając już całkowitości pokrytę summę § 29 kontraktem zastrzeżoną do możności rozpocięcia działań spółki z dniem 10 p. m. otwieramy Dom wspomniony i codziennie oprócz dni świątecznych, czynności nasze prowadzić będziemy. Zarazem prosimy wszystkich interesowanych, którzy nie mieli dotąd sposobności, wniesienia waluty za zapisane przez siebie akcje, aby z uiszczeniem tej należności, bądź wprost do kassy naszej w Włocławku, bądź do jednego z uproszonych przez nas domów handlowych jako to: J. Flatów, L. Kronenberg i Lesser Levy w Warszawie, pośpieszyć raczyli, gdyż od prawnie ustanowionej daty urządzeniu spółki procenta po 5% doliczane być będą musiały, zgodnie z osnową kontraktu.

Włocławek d. 27 października 1860 r.
Dąmbski, hr. Skarbek, Słubicki i Spółka.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Jutro, jako w dzień Wszystkich Świętych, w kościele ks. Franciszkanów, przypada odpust kwartalny, od Ś. Stolicy Apostolskiej pozwolony, dla bractwa Ś-go Antoniego, który zwykłym odpustowym obrzędem, obchodzony będzie.

— Dnia 21 października w Przemyślu obchodzono niezwykłą uroczystość, odbywano bowiem instalacją nowo mianowanego biskupa Jasińskiego. Hr. Jan Stadnicki w imieniu obywateli miał stosowną do uroczystości mowę.

— Nakładem księgarni Juljusza Wildta w Krakowie wyszły trzy kalendarze na rok przyszły, to jest kalendarz powszechny, mały kalendarz zwany kieszonkowy i mały kalendarz ścienny.

— Przy robieniu poszukiwań w celu znalezienia pokładów węgla kamiennego, dokopano się w dobrach Stoki, w powiecie Łęczyckim znacznych pokładów węgla brunatnego i gliny fajansowej, a w Sikawie znaleziono glinę ogniotrwałą.

— Dnia 10 października n. s. odbyto pierwszą próbną jazdę, na kolei żalaznej Moskiewsko-Niżegrodzkiej, na przestrzeni 180 wiorst, to jest Moskwy do Włodzimierza nad Klaźmą.

— W Łodzi ogok istniejącej obecnie litografji Gotza, która w braku konkurencji wcale poślednio wykonywała powierzone jej roboty, założył teraz nową litografją p. Ciaszkowski, syn nauczyciela rysunków.

— W Austrji zaprowadzono teraz nowy gatunek monety miedzianej, w sztukach czterocentowych (około 5 grp.)

— W celu zapobieżenia sprzedaży win węgierskich fałszowanych, kilkunastu właścicieli znaczniejszych winnic założyli wspólnie w Tokaju hurtowny handel win, za których dobroć tak w beczkach jak w bntelkach oryginalnych zaręczają. Handel ten nosi firmę: Buchard István és Társai.

— Tej zimy zamierzają urządzić odczyty popularne we Lwowie. Professor szkoły technicznej p. Strzelecki czytać ma fizykę doświadczalną (bez części matematycznej), głównie stosując wykład do pojęcia uczennic tamecznych wychowawczych zakładów, a assy-

stent przy laboratorjum chemicznem akademjitechnicznej lwowskiej p. Rudolf Grünsberg rozpocznie z dniem 1 listopada wykład technologji chemicznej, głównie w przedmiotach mających związek z rolnictwem. Wykład ten będzie w języku niemieckim.

— W jednej ze słabszych i już dziś zapomnianych tragedji Kornela, występuje osoba pod nazwiskim Garibaldi. Pilnie się rozczytując możnaby nawet znaleźć pewne podobieństwo między dawniejszym i dzisiejszym rycerzem, który swoję imię zapisuje tak świetnie na niebutwiejących kartach dziejowych.

— W Łodzi dla trzydziesto kilko tysięcznej ludności, istniał przez czas jakiś teatr amatorski niemiecki. Obecnie dowiadujemy się, że ten teatr zakończył swoję historją rozwiązaniem się, i pozostawił po sobie salę, garderobę, dekoracje, oraz osieroconą publiczność. Znajdują się w Łodzi osoby, które utrzymują, że jakie, niezbyt liczne i wymagające, towarzystwo dramatyczne polskie, mogłoby objąć ten spadek po niemieckiej scenie i wygodnie przezimować w Łodzi, której ludność ma przecież dosyć osób umiejących po polsku i mogących się zabawić wesoło na jakiej mniejszych rozmiarów polskiej sztuczce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C J A.

Podajemy dziś w dokończeniu artykuł *Constitutionnela* o polityce francuzkiej we Włoszech, zaczęty we wczorajszym numerze:

„Z drugiej strony wprost przeciwne odzywają się głosy. Powiadają rządowi cesarskiemu: „Podjąłeś sprawę włoską; twój głos, twoja pomoc obudziły w całym ludzie włoskim niczem niepokonaną energją. Poświęciłeś skarby, honor, krew francuzką tej wielkiej sprawie. Podpisując pokój w Villafranca, zastrzegłeś prawa książąt, aleś ich nie narzucał. Oddając Włochy Włochom, zrobiłeś ich sędziami własnego losu, panami przyszłości. Uznałeś, że nie powinieneś spełnić całego programatu, oni go podjęli i zjiszczają go w całości. Dziś są żołnierzami sprawy, której ty byłeś pomocą i podporą. Bezwątpienia można dziś zarzucić zboczenie od prawa między-narodowego; bezwątpienia dzisiejsze wypadki są anormalne, nie regularne, ale częstokroć, w przesileniach społecznych prawo pisane wyższemu ustępować musi prawu. Tego to prawa bronią Włochy w Państwie Kościelnem i w Królestwie Obojga Sycylji. Postępowanie ich, które musi ganić dyplomacja, historja uniewinni, a może nawet sławą okryje. Bo cóż w samej rzeczy może znaczyć interes dynastji, przyprowadzonej do próżnego oporu na krańcu Królestwa, potępionej nawet przez Europę, zgromadzoną na kongresie paryzkim? Cóż może znaczyć świecka władza Papieża, niezgodna z niezawisłością kraju, którą jedynie wojska zagraniczne utrzymać mogą? Cóż to wszystko znaczy w porównaniu z ogromnemi skutkami utworzenia pod opieką Francji jedności włoskiej, stanowiącej przednią straż jej potęgi w Europie? Sprawa włoska jest twoją sprawą. Szczerze stań po tej stronie, gdzie cię wiążą własne zasady i interesa, gdzie jesteś pewny przywiązania; nie zniechęcaj w Królestwie obojga Sycylji zbytniemi zastrzeżeniami szlachetnych usiłowań, nie sprzeciwiają się twym zamiarom. Nie przedłużaj zajęcia Rzymu, które drażni uczucia mieszkańców, a nie zbawia cię od niewdzięczności rzymskiego dworu. Pozwól na rozwój Włoch w niezawisłości, którą sam rozbudziłeś i w jedności, z której sam skorzystasz. Nakoniec, niech się zjiszczą twe słowa, niech dzisiejsi żołnierze niezawisłości zostaną jutro obywatelami wielkiego narodu."

„Takie są w całej mocy i surowości zarzuty i rady, dawane polityce francuzkiej przez krańcowe stronnictwa.

„Najlepszą odpowiedzią na przywiedzione powyżej zarzuty będzie dowiedzenie: że polityka francuzka, bez narażenia najważniejszych swych zasad i najistotniejszych interesów, nie mogła iść ani jedną, ani drugą drogą, których pominienie jej zarzucają.

„A naprzód, czego żądają od Cesarza ci, którzyby chcieli zwrócić go przeciw Włochom? Chcą, żeby porzucił wszelkie zasady, które sam reprezentuje, wszelkie prawidła, które sam postawił. Chcą, aby się zrzekł wpływu moralnego, wywieranego dla dobra i pokoju Europy. Żądają, aby sam sobie zadał kłamstwo i wyparł się swej zasady. Czyż to podobna? Czyż Cesarz może zapomnieć, że jest wybrańcem powszechnego głosowania? Czyż może zdradzić pochodzenie swego nazwiska i missją powierzoną mu w zaufaniu przez naród francuzki? Jego przeciwnicy pewnie tego pragną, ale zbyt go szacują, żeby się tego spodziewali.

„Zresztą, na cóżby się zdało podobne odstępstwo? osłabiłoby urok Cesarza, a nikomuby żadnej nie przyniosło korzyści. Wszyscy już dziś zrozumieli, nawet ci, co żałują tego, że znakomity wpływ monarchy francuzkiego jest jednym z żywiołów równowagi i bezpieczeństwa Europy, że nawet Europa będzie mogła czerpać w nim znakomite siły w trudnościach.

„Ale pójdźmy dalej i zapytajmy, w jakiem położeniu byłaby Francja, gdyby postępowała podług rad jej dawanych? Traktat zawarty w Villafranca odpowiadał wysokiej myśli; żałować przychodzi, że pozostał martwą literą; ale monarchowie, którzy go podpisali, nigdy nie mieli zamiaru narzucać siłą praw w tym traktacie zastrzeżonych. Takie rozszczenie byłoby niezgodne z położeniem, które traktat miał uświęcić. Austrja w bitwie pod Solferino utraciła przewagę we Włoszech; prócz posiadania Wenecji nic więcej sobie nie zastrzegała.

„Czyż Francja miała odziedziczać rolę, którą wydarła domowi Habsburskiemu? Czyż zniszczywszy panowanie Austrji we Włoszech, miała swe własne panowenie Włochom narzucać? Czyż jej obietnice wyswobodzenia miały się skończyć na takiem kłamstwie? W samej rzeczy, nie moglibyśmy przywracać dawnych rządów i pozostawiać ich na łasce koniecznego oddziałania zapału narodowego. Przywróciwszy je, należałoby je bronić przez zajęcie wojskiem naszem stolic i fortec. I my, wyswobodziciele Włochów, zostalibyśmy ich stróżami! Rzym, Bononja, Peruggja, Ankona, Florencja, Parma, Modena, Palermo, Neapol, byłyby skazane na pozostawianie na zawsze pod naszą opieką; zmieniłyby tylko pana.

„Cóżby powiedziały na to Włochy; coby powiedziała Anglja; coby powiedziała cała Europa? W Półwyspie zostającym pod taką naszą opieką, widziałyby Włochy francuzkie.

„Dla kogóż Cesarz miałby zwrócić broń przeciwko dawnemu sprzymierzeńcowi Królowi Sardyńskiemu, miałby różnić się z Anglją?

„Cesarz nie może i nie chce robić ofiar.

„Tak więc, postępowanie to nie było podobnem, czy to będziemy się zapatrywali ze względu zachowania słusznego wpływu Cesarza w Europie, czy zachowania przyjaznych stosunków z mocarstwami, czy ze względu istoty naszej polityki, czy nawet honoru Francji.

„Czyż przeciwne postępowanie było mniej niepodobne, mniej niebezpieczne? Włochy przechodzą wielkie przesilenie. Stan rewolucyjny na chwilę wyłączył w tym kraju regularne warunki bytu, określone prawem między-narodowem. Ztąd pochodzą te głębokie wstrząśnienia, to naruszanie publicznego prawa to najście cudzych granic, te pośpieszne wcielenia. Czyż Francja mogła dawać pomoc tym gwałtownym ruchom? Francja, która się szczyci umiarkowaniem w zwycięztwie; Francja, która przejęta uczuciem zgody i sprawiedliwości dążyła zawsze do uprzedzenia wypadków, lub wstrzymania ostatecznych ich następstw; czyż mogła od razu podeptać prawidła, których zawsze dotąd się trzymała? Może być, że dziś budzimy nieufność; ale gdybyśmy zachęcali Sardynję, zamiast ją ganić, cóżby się było stało? Zerwalibyśmy z Prussami, które protestują, z Austrją, która widzi dla siebie niebezpieczeństwo i groźbę. Koniecznieby śmy przyszli do wojny powszechnej. Szczęście Francji, jej prace i trudy, jej przemysł, wszystkoby trzeba stawić na niepewny los olbrzymiej walki. Cesarz zmieniłby rolę i charakter. Dotąd miarkował rewolucję, odtąd stanąłby na jej czele; dotąd pokój niósł Europie, odtąd stałby się jej postrachem; dotąd był potężnym rozjemcą w sprawach o równowagę, odtąd traciłby prawo do podobnej władzy; wybrany ośmiu miljonami głosów, reprezentant woli narodowej, zostałby od razu tylko narzędziem stronnictwa.

„Ani jedna, ani druga droga nie zgadzałaby się przeto ani z interesem naszego kraju, ani z misją Cesarza, ani z charakterem naszych ustaw, ani z postępem nowych wyobrażeń wszędzie przenikających.

„Francja nie mogła we Włoszech ani przyjmować roli Austrji, ani służyć rewolucji. Nie mogła tam popierać ani rewolucyjnych wcieleń, ani reakcji. Kiedy Cesarz wzywał Włochów, aby zostali żołnierzami wielkiej sprawy dla dobicia się zaszczytu obywateli wielkiego narodu, nie mówił do Sardynji, ale do Włoch całych.

„Ani jego uczucia, ani jego missja nie uległy zmianie; zawsze pragnie zapewnić niezawisłość włoską, ale nie chce zachęcać anarchji. Monarsze uznanemu przez całą Europę nie wolno jest pochwalać pogwałcenia między-narodowego prawa.

„Słowem interwencja francuzka przeciwko Sardynji byłaby niedorzecznością; interwencja austrjacka we Włoszech byłaby zbrojnem odzyskaniem stanowiska na zawsze straconego; wspólne działanie z Sardynją byłoby wyzwaniem Europy, przymierzem z rewolucją.

„Cóż więc jest możliwego, jaką drogą iść należy? Wiele zarzutów robiono przeciwko zwołaniu kongresu; kongres wtenczas tylko mógłby przyjść do skutku, gdyby możliwą była zgoda między mocarstwami do niego powołanemi. Czyż tak jest w samej rzeczy?

„Od roku głęboka zmiana zaszła w Europie, chociaż nie wszyscy ją jeszcze widzą. Kiedy Cesarz na początku 1859 roku podjął sprawę włoską, zaledwie zdanie jednego tylko narodu za nią się oświadczyło.

„Dziś, jakaż zmiana. Anglja, która wówczas upominała się o nietykalność traktatów z r. 1815, dziś domaga się jedności włoskiej. Prussy w świeżo wydanym dokumencie, ułożonym przez znakomitego ich ministra spraw zagranicznych, uznają w jedności włoskiej

szczęśliwą przepowiednię dla jedności Niemiec. Austrja nawet, ma niezmierny interes wyjścia z niepewności tak twardo na niej ciążącej, a nadane przez nią reformy dowodzą, że postanowiła wejść na nową drogę postępu. Co do Francji, wierna bronionym przez siebie interesom, nie związana żadnemi zobowiązaniami, korzystać będzie na kongresie z zarzucanej jej oględności i umiejętnie zachowanego umiarkowania. Lepiej może, niż kto inny, będzie w stanie wskazać w jakich punktach mogą się pogodzić przeciwne zdania i dążenia. Ponieważ wyzwoliła Włochy, utrzymała Papieża w Rzymie, zganiła najście Państwa Kościelnego i Królestwa Obojga Sycylji, własnem poszanowaniem zapewniła poszanowanie zasady nieinterwencji, przeto nie może być podejrzaną ani Włochom, ani Papieżowi, ani Europie.

„Włochy uorganizowane i potężne są interesem Europy, a Europa, uświęcająca je aktem najwyższej swej władzy, okaże się przewidującą i sprawiedliwą." (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W miejscu *ultimatum* austrjackiego, które tyle hałasu narobiło, donosi nam dziś *Biuro telegraficzne Reutera*, że książe Metternich w Paryżu dał panu Thouvenel objaśnienia co do polityki austrjackiej i takową streścił w czterech punktach. Naprzód Austrja zamierza szczerze wykonać wszystkie ogłoszone reformy, powtóre zachować się dalej w postawie obronnej, potrzecie nie odstąpi w niczem od systematu nieinterwencji; po czwarte sądzi, że kongres nie doprowadziłby do praktycznego rozwiązania sprawy włoskiej.

Widoczna jest słuszność w tych wszystkich czterech punktach i każdy zdrowo i bez uprzedzeń oceniający obecne położenie powinszować tylko może tych postanowień, jednakowoż położenie to mogło było już dziś być zupełnie inne i ogromne uzbrojenia w Wenecji może być na inne ewantualności były przygotowane, bądź co bądź, zdaje się, że można liczyć na pokój aż do przyszłej wiosny.

W Neapolu rezultat głosowania ogłosi sąd kasacyjny a na drugi dzień, Wiktor Emanuel wjedzie do Neapolu.

Paese neapolitański zapewnia, że admirał francuzki de Tinan udał się do Gaety, aby wytłómaczyć królowi Franciszkowi, że wszelki dalszy opór jest bezużyteczny i aby zdecydował się opuścić Gaetę, a Francja goto wa dostarczyć mu okrętów do udania się dotąd tylko chce. Ale wszelkie przedstawienia admirała były bezużyteczne i król trwa w projekcie prowadzenia dalej walki.

Wersja ta nie zgadza się z listami z Gaety i z późniejszemi ztamtąd wiadomościami. Wszyscy donoszą, że admirał de Tinan przybył stanowczo w celu przeszkodzenia blokady.

Rząd papiezki rozpoczął z rządem turyńskim negocjacje o zwrócenie cieśnin wojennych zabranych pod Castelfidardo i w innych miejscach.

P. de Cavour wymaga oprócz rozpuszczenia wojsk cudzoziemskich, aby wydano wszystkich więźniów politycznych należących do prowincji odpadłych teraz od państwa papiezkiego.

Oprócz tego rząd sardyński zaprzecza potwarzom rozpuszczonym przez dzienniki legitymistyczne, jakoby z jeńcami obchodzono się w zły sposób. (*Ind. Belge.*)

Londyn 28 października. Biuro tel. Reutera donosi z Paryża, że książe Metternich przedłożył panu Thouvenel austrjacką politykę i streścił ją w cztech punktach. Naprzód, że Austrja szczerze wprowadzi w wykonanie reformy zapowiedziane w dyplomie z d. 20 t. m.; dalej, że zachowywać będzie nadal postawę obronną, a uzbrojenia w Wenecli mają tylko na celu odeprzeć napad w razie potrzeby, potrzecie, od systematu nieinterwencji nie odstąpi, a poczwarte sądzi, że kongres nie doprowadzi do praktycznego rozwiązania powyższych kwestji, chyba żeby mocarstwa wprzód zgodziły się na jeden program. To jednak wydaje się bardzo wątpliwe.

Peszt, 27 października. Wszystkie fakultety uniwersytetu przyjęły język węgierski za wyłączny język naukowy.

Wczorajszy wieczór przeszedł spokojnie.

Turyn, 26 października. 40 gwardzistów narodowych, ktòrzynie posłuchali rozkazu udania się do Aleksandrji, skazał trybunał na 15 dni aresztu.

Turyn 27 października. Gazeta rzadowa ogłasza raport jenerała Cialdini o bitwie pod Isernia.

Tenże dziennik utrzymuje, że z jeńcami z wojska papiezkiego obchodzą się pieczołowicie i szlachetnie.

Medjolan, 26 października. Dzisiejsza Perseveranza donosi: Na ziemi neapolitańskiej znajduje się już 55,000 piemontczyków, z tych 10,000 wylądowało w Neapolu, 2000 w Manfredonji, a reszta ciągnie przez Abruzzy trzema drogami. Wiktor-Emanuel będzie osobiście kierował operacjami wojennemi. Wojska neapolitańskie, które zajmowały jeszcze większą część północy Neapolu, cofają się ku Kapui i Gaecie. Zapewniają, że Wiktor-Emmanuel zamierza pozostać w Neapolu cztery miesiące i że tam zwoła pierwszy parlament. Cavour w listopadzie przybędzie do Neapolu. Farini będzie prawdopodobnie gubernatorem stałego lądu, Montezemolo gubernatorem Sycylji.

Za neapolitańskiego króla Franciszka II, walczy tysiące wieśniaków.

Medjolan, 27 października. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu z d. 26 t. m. Sąd kassacyjny w Neapolu ogłosi rezultat głosowania, król dopiero w poniedziałek lub wtorek przybędzie do Neapolu, jest teraz w Presanzano na złożeniu mu votum obojga Sycylji.

Pierwszą piemoncką kolumnę pod dowództwem pułków. Nutto chłopi powstańcy prawie wytępili; sam Nutto podobno zdołał się ocalić. Powstanie w Isernia przytłumiono, miasto prawie obrócono w popiół. Garibaldi podobno stale postanowił po wyjściu króla Wiktora-Emanuela do Neapolu usunąć się na wyspę Caprera i zrzec się z góry wszelkich dziękczynień i nagród.

Modena, 24 października. Scrutatore, zaklina ministra, aby wstrzymał się z wprowadzeniem sardyńskiego kodeksu.

Bononja, 24 października. Wczoraj wieczór przybyły dwa bataliony ruchomej gwardji narodowej z Vercelli i Novary; udają się na zajęcie Ankony. Następnie przybyły dwie kompanje ruchomej gwardji z Ferrary i przyprowadziły tu 850 jeńców papiezkich z Rimini.

Neapol 27 października. Król Wiktor Emanuel przybył do Teano.

Wczoraj miała miejsce bitwa na współ drogi między Teano i Sessa, między wojskami 4 korpusu armji piemonckiej i wojskami Franciszka II. Po dwugodzinnej walce ostatni cofnęli się przez Sessa Garigliano, pozostawiwszy w ręku Piemontczyków wielu jeńców.

Jutro sąd kassacyjny ogłosi rezultat głosowania.

Marsylja 27 października. Listy z Neapolu z d. 23 donoszą, że rojaliści zaczęli cofać się i ewakuować Kapuę.

W Neapolu wydarzyły się demonstrancje ludowe.

Cialdini w rozkazie dziennym ogłasza, że wieśniacy pojmani z bronią w ręku będą rozstrzelani i że tylko regularne wojska otrzymywać będą pardon.

Dziennik gaetański zamieszcza dwa okólniki do mocarstw, jeden przeciw blokadzie, wychodzący z zasady, że rząd Garibaldego nie jest rządem regularnym, drugi protestujący przeciw konfiskacie majątków prywatnych książąt krwi i posagu królowej matki.

Marsylja 27 października. Z Rzymu z d. 24 donoszą, że z pp. Corcelles i księciem de Ligne posłano do Genui dwóch urzędników dla niesienia pomocy jeńcom z armji papiezkiej i traktowania o uwolnienie. P. de Cavour żąda oprócz rozpuszczenia żołnierzy cudzoziemskich, zwrotu więzniów politycznych pochodzących z prowincji zajętych przez Piemont.

Francuzi weszli do Montefiascone. Teraz cała prowincja Viterbo odzyskana. Kolumna ochotników Mazi obozuje w Orvieto. Mgr. Merode żądał, aby i tam rozciągnęła się okupacja francuzka.

Calais 27 października. Hassan Ali-Khan, poseł szacha perskiego we Francji, wylądował tu dziś rano i udał się do Paryża.

Madryt 26 października. Zdaje się, że pewna liczba deputowanych absolutystów ma żądać od rządu, aby wszelkiemi możliwemi środkami interwenjował na korzyść Papieża.

Paryż 28 października. Monitor donosi, że cesarz we środę o godzinie drugiej odbędzie rewją gwardji cesarskiej w lasku bulońskim. Gwardja przedstawi wór biwaków i obozu.

Sztokholm, 24 października. Na wczorajszem posiedzeniu *Plenum plenorum* złożono przyzwalające oświadczenie piśmienne sejmu na królewskie propozycje w przedmiocie powiększenia wolności wyznań. W przyszły poniedziałek zamknięte będą posiedzenia sejmu. Słychać, że zaraz potem król wybierze się w podróż do Akwizgranu z przyczyny słabości zdrowia.

Frankfurt, 29 października. Journal de Frankfurt ogłasza telegram z Darmsztadu, że izba druga 26 głosami przeciw 12 powtórnie odrzuciła prawo o szlachectwie. (*Staats Anz.*)

KORESPONDENCJA Z ZAGRANICY.

Paryż 25 października 1860 r.

Przegląd literatury współczesnej.

Historja Włoch hrabiego Cezara Balbo na język francuzki przełożona przez p. Juljusza Amigues (Paryż, 2 tomy. Pierwszy str. 342, drugi 368).

X. Nie ma narodu mniej znającego historją obcych ludów od francuzkiego. Dziejami zagranicznemi zajmuje się bardzo mała liczba uczonych, massa zna je o tyle tylko o ile łączą się z jej własnemi i to bardzo pobieżnie i lekko. Nie można się temu dziwić. Francja stojąc u steru cywilizacji Europejskiej, nadto bacznie zwracać musi uwagę na wypadki bieżące, aby chciała w głęboką sięgać przeszłość i z niej czerpać naukę dla siebie. Ufa ona że każda społeczność ma dość siły, aby biedz i rozwijać się zgodnie z tradycją historyczną i że raz skłaniając się ku oświacie francuzkiej winna z niej wziąć wszystko to, co ją czyni wielką, szanowaną i możną.

Dzis naprzykład, półwysep Italski, obchodzi ją całą duszą, sprawami jego zajmuje się najgorętsza i przemagająca liczbą część ludności, ale jakże mało ludzi znających dzieje tych Włochów na czasie tak silnie *unitarnych*, niegdyś rozdzielonych i rozdzielających się lada pasmem gór, lada akcentem lub narzeczem językowem, lada odmianą drobną w rządach respublik, i lada cięższe lub łaskawsze, brzemię feodalnej władzy. Ta właśnie rozmaitość, ta nieskończona gromada faktów, te nieustannie buchające, jak wulkany, rewolucje chaosem swoim zalewające niby lawą dawniejsze drogi i gościńce; te tłumy pracowników historycznych oskardami wiedzy tłukących czarną skorupę aby do starych rzeczy powrócić: cały ten aljaż mętów i płomienia, ciemności i światła, jest za tajemniczym, za mało jednomyślowym, aby francuz chciał go zbadać i zrozumieć, zwłaszcza kiedy kluczem otwierającym drzwi krwawe tych dziejów, skrzypiące i rdzą przeżarte wrzeciądze, jest poemat fantastyczny, proroczy, choć stary i niezrozumiały, wiecznie jednak komentowany i wyjaśniający bieg wypadków, charakter narodu, pragnienia osób i ludów. W istocie tylko z *Boską komedją* Dantego w ręku można uchwycić i dojrzéć nieurwaną nigdy nić, łączącą przygody miast i kraików włoskich, stopień rozwijającej się lub upadającej oświaty, pielęgnowanie tradycji starożytnego społeczeństwa kilkakrotne w oddalonych nawet stuleciach zrywania się jednomyślne i *unitarne* aspiracje, propagowane w Rzymie *wiecznej* stolicy i Francuz (nie mówimy o świetnych wyjątkach) nie sięga w swoich dziejów przeszłość dalej, jak do Ludwika XI-go, i to jeszcze z historji swej uczy się on tylko pamiętać najpiękniejsze i najszlachetniejsze fakta, lub objawy.

Doprawdy, znaleźć można w tłumach wiele bardzo indywiduów, które nie przystaną na to, aby Anglicy w wojnach z Francją byli *czasem chociaż* zwyciężcami nad potęgą francuzką. Rządy francuzkie, wszystkie z kolei uznały konieczną potrzebę podtrzymywania tego świętego ognia; ztąd *galerje obrazów* historycznych w Wersalu, ztąd teatra ludowe takie jak *Theatre du Cirque*, gdzie wszystkie znakomitsze wojenne czyny walczącej Francji plastycznie są wystawione, z akompanjamentem szarż kawalerji przy huku dział, pod strzałami piechoty nieprzyjacielskiej.

Nieznajomość dziejów zagranicznych wyradza wielki brak nawet *prawie* elementarnych książek historycznych. Każde dzieło przybywające witanem jest z radością. Do takich co są pewne powodzenia można zaliczyć tę, której tytuł napisaliśmy dzisiaj na czele naszej pierwszej korrespondencji.

Imię autora, jego dawniejsze stanowisko polityczne, nie tak bardzo od nas oddalona data śmierci wszystko to zapewnia sukces ksiegarski. My wybraliśmy je za materjał do naszego pierwszego listu, jako dzieło prawie najważniejsze oraz najciekawsze w historji bibljografji ubiegłego tygodnia. Podobnem sprawozdaniem wskażemy publiczności polskiej dzieło wielkiego znaczenia w literaturze włoskiej, przystępne dla ogółu naszego, bo przełożone na język francuzki.

Przegląd ten jest bardzo starannie dokonany, i wzbogacony dokończeniem tłomacza, który kolej wypadków do 1860 roku doprowadził. Tym sposobem w niewielkich dwóch tomach, drukowanych w bardzo wygodnym formacie, ma czytelnik rodzaj filozoficznego słownika historji włoskiej, tak komicznego do zrozumienia ludzi i wypadków bieżących. Stanowisko tłómacza było wcale niełatwe; wiele bowiem przeszkód natrafia się przy podobnym przekładzie.

Naprzód styl włoski hr. Cezara Balbo, jak to nawet utrzymuje jego przyjaciel polityczny i biograf *Ercole Ricotti*, jest twardym, przerywanym, często wlekącym się, a nawet ciemnym (właśnie gdy autor zbytecznemi określeniami chce rzecz objaśnić), niebrak mu jednak pewnej powagi szlachetności i częstego myślowego natchnienia. Mimo to tłómacz pamiętając o tem, że Balbo równie jest historykiem jak literatem, starał się właściwie naśladować styl jego w swoim przekładzie. Podobna praca dla francuza jest bardzo trudną. Tak bowiem jak polski język jest wyrazami słowiański a budową łaciński, tak przeciwnie francuzki pomimo że wyrazy jego są znakomicie zbliżone do włoskiego a zatem i do łacińskiego, budową jest cały północny i barbarzyński. (Zdaje mi się że fakt ten filologiczny był już wielokrotnie dyskutowanym i że historyczny rozwój tej myśli ma swoje pewne podstawy).

Z tego powodu tłómaczenie francuzkie nigdy nie jest w stanie iść ślad w ślad za oryginałem włoskim i jędrności i skończoności jego dorównać.

Hrabia Balbo jak to dobrze p. Juljusz Amigues we wstępie swoim powiedział, w istocie nie był jednym z tych wielkich marzycieli co przed człowiekiem nowe ścieżki, przed ludzkością nowe drogi torują. Urodzenie, wychowanie, nieszczęścia polityczne zrobiły zniego bardzo wytrwałego w zasadzie obranej męża, ale zarazem prostego tylko wyrobnika nie majstra, w fabrykach narodowego postępu. Tendencyjność jego niedługa i niewzniosła; więc z pod pióra nie sypią się kwiaty Michelet'owskiej werwy, Guizot'owskiego spirytualizmu. Wytrwale on idzie ku swojemu drobnemu założeniu, ale na pracę dla kraju życie swoje poświęca, otwarcie przyznając się do zasady, nie łudząc, niewodząc po bezdrożach, ale poważnie i godziwie jak na starca przystało, przyznając się do środków działania w jakie wierzy.

Ludzie podobni, kiedy polemika rozgrzeje partje są konieczne potrzebni, ale można ich wtedy tylko szanować gdy *z taką godnością* jak Balbo missją swoją przez przeznaczenie narzuconą reprezentują. Alfą i omegą jego marzeń była monarchja reprezentacyjna i katolicyzm; w zjednoczenie prawie nie wierzył.

Te krótkie a węzłowate pryncypia nie dozwalały mu czasami być bezstronnym, ale podobną wyłączność potomność wybacza zwyczajnie, bo woli widzić ciepłe przywiązanie do idei, nawet niewłaściwej lub starej aniżeli interessowność i osobistą ambicją. Ale zamknięty w ciasnym kole swego stanowiska, nie umie sobie wiele rzeczy wytłomaczyć i w historycznych poglądach krzywdzi epoki największych dziejowych przewrotów, krzywdzi wiele *terminów*, używanych na określenie pewnych zbiorowych wyobrażeń, nierozumiejąc wyrazów i niesprawiedliwą wypowiadając im wojnę.

Jesteśmy przekonani że każda nowa myśl z pretensją *odkupienia ludzkości* powstająca, powinna być krytykowaną surowo. Polemika podobna służy samej idei, rozwija ją, podnosi i uzupełnia. Ale niechże krytyka występuje w imie chrześcijańskiej miłości, w imie bratniej sympatji, a nie z piętnem kary, nie z pogańskim męczeństwem, nie z egoistycznem szyderstwem.

Wszakże nauka Chrystusa pod tem potrójnem parciem tak szeroko rozbiegła się po świecie, święcąc wagę swoją krwią tysiąca ofiar. Czyż i dziś tylko krwawemi ofiarami wyszukiwać będzie sobie ludzkość swoje gościńce, albo rozszerzać dawniejsze, czyż *dobrowolna umowa* ten ważny pomocnik w stosunkach cywilnych obywateli jednego kraju nie może łączyć i modyfikować *idee* wyobrażenia, najwyższe siły moralne rozwijającej się ludzkości. Ale zadaleko odbiegliśmy od treści, chociaż do podobnych dygressji pozwoli nam czytelnik często powracać. Zamawiamy to sobie z góry jako plan *bez planu* naszych następnych sprawozdań.

Cezar Balbo przez blask stolicy apostolskiej olśniony wypadkami, które później wspomniemy, zamknięty w ciasnym kole dogmatycznem, z niego czerpie często swoje poglądy. I tak według niego świat po raz pierwszy pchnięty Bożą ręką na drogę cywilizacji, przez erę Chrystusową.

Po zatem w tył nie ma nic, ciemność i przepaść. Cóż uczynić z tą niezliczoną liczbą proroków i męczonników co poprzedzali Jezusa? jaką krytyką oświecić białe marmury greckiej sztuki, helleńskiej polityki, helleńskiego politeizmu stokroć wyższego, moralniejszego i tendencjonalniejszego od Chińskiego i Indyjskiego monoteizmu, który wtrącił azjatyckie światy w nieruchomość granitową? co zrobić z ateńską cywilizacją przeszczepioną na twardy pień Rzymski, z cywilizacją do której uciekały się w wiekach średnich, wyższe umysły. Całą taką wyłączność zabijają fakta. Bo wymyślach historycznych przebierać nie można, dla tego że ta piękniejsza lub więcej mi się podoba, że z tą było mężowi jakiemuś do twarzy, że przed laty marli i ginęli za nią rycerze lub motłoch; trzeba chwytać się prawdziwej, a piętnem jej zawsze duch czasu i wypaeków. Przeciw wodzie nikt nie popłynie.

Prawda jest jedną, chociaż codzień *względną* do okoliczności, a czego massa nierozumując sercem pragnie, najczęściej zbawia człowieka, przyszłość i historją.

Ale mimo tych usterków wiele spraw a osobliwie zasadę niepodległości włoskiej, Balbo pojmuje nader szlachetnie i dlatego przekonanie narodu stawia go w rzędzie tych co się Italji wielce przysłużyli. Z tego więc stanowiska i my w następnym naszym liście zapatrywać się będziemy na jego dzieło. Historja bowiem nie może być w zupełności filozoficzną.

Opowiadający fakta rozumnie i wzniośle już opowiadaniem swoim zasłużonym się staje. My więcej aniżeli kto inny czuć to powinniśmy, bo dotychczas mimo wielolicznych znakomitych studjów mało i bardzo mało mamy prac historycznych prawdziwie wyższą noszących wartość. *Henryk Pokrzywa.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 19 (31) października 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*